

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 marca 2017 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w IV Wydziale Karnym – Odwoławczym

w składzie:

Przewodniczący: SSO Piotr Gerke

Protokolant : apl . radc . E. K.

przy udziale oskarżyciela -

po rozpoznaniu w dniu 24 marca 2017 r.

sprawy **A. S.**,

obwinionego z art. 92a k.w.,

na skutek apelacji wniesionej przez obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Wągrowcu z dnia 20 grudnia 2016 r., sygn. akt II W 369/16,

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

II. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 50,- zł oraz opłatę za II instancję w wysokości 30,- zł.

SSO Piotr Gerke

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 20 grudnia 2016 r., sygn. akt II W 369/16, Sąd Rejonowy w Wągrowcu uznał **A. S.** za winnego tego, że w dniu 9.5.2016 r. o godz. 15:35 w m. P. kierując samochodem M. (...) o nr rej. (...) przekroczył dozwoloną prędkość o 23 km/h (73/50) – tj. wykroczenia z art. 92a k.w. i za to na podstawie art. 92a k.w. wymierzył mu karę grzywny w wysokości 200,- zł oraz obciążył obwinionego kosztami sądowymi w kwocie 1508,92 zł (k. 105).

Apelację od tego wyroku wywiódł **obwiniony**, zaskarżając orzeczenie w całości i zarzucając braki i błędy w ocenie materiału dowodowego, błędy w ustaleniach faktycznych, naruszenie zasady in dubio pro reo oraz stronniczość przy ocenie stopnia jego winy i domagając się zmiany wyroku poprzez uniewinnienie go od zarzucanego mu czynu (k. 132-138). W apelacji zawarł też wnioski o sprostowanie protokołu rozprawy z 20 grudnia 2016 r.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obwinionego nie zasługiwała na uwzględnienie w najmniejszym nawet stopniu.

Na wstępie zaznaczyć trzeba, iż Sąd Okręgowy nie jest adresatem wniosku o sprostowanie protokołu rozprawy przed Sądem I instancji Sprostowania pisemnego protokołu rozprawy w sprawie o wykroczenie dokonuje sędzia, który przeprowadził czynność (art. 37§10 k.p.s.w.), a więc sędzia pierwszoinstancyjny. Postulowane przez obwinionego korekty nie mają zaś żadnego znaczenia dla meritum postępowania odwoławczego.

Dalej stwierdzić trzeba, iż postępowanie dowodowe w niniejszej sprawie przeprowadzono w sposób zgodny z wymogami procedury karnej i wykroczeniowej, a zebrany materiał jest pełny i pozwala na wydanie merytorycznego

rozstrzygnięcia. Obwiniony w pisemnej apelacji nie wskazał na żadne braki tego postępowania, jak też – o czym będzie za chwilę mowa – nie zanegował skutecznie oceny zebranego materiału, dokonanej przez Sąd I instancji.

W dalszej kolejności – dla „oczyszczenia przedpola” – trzeba podkreślić, iż przedmiotem niniejszego procesu jest wyłącznie kwestia odpowiedzialności obwinionego za zarzucane mu wykroczenie. Dla kwestii tej żadnego znaczenia nie ma kwestia ustawienia radiowozu, którym poruszali się policjanci występujący jako świadkowie w niniejszej sprawie czy też kwestia prawidłowości czynności zatrzymania obwinionego. Jedynym, co interesuje Sąd, jest kwestia, z jaką prędkością na istotnym dla sprawy odcinku poruszał się pojazd prowadzony przez obwinionego, gdyż wyłącznie tego dotyczy stawiany mu zarzut. Jeśli obwiniony ma jakiegokolwiek zastrzeżenia co do sposobu pełnienia służby przez policjantów, swoje uwagi może przedstawiać w trybie skargowym do przełożonego ww. funkcjonariuszy, a jeśli uważa, iż ich zachowania naruszają jakikolwiek przepis prawa – może złożyć stosowne zawiadomienie do organów ścigania. Ocena sposobu pełnienia służby przez policjantów w niniejszej sprawie ogranicza się wyłącznie do kwestii prawidłowości dokonania przez nich pomiaru prędkości.

Dalej stwierdzić należy, iż – wbrew zarzutom apelacji – ocena dowodów dokonana przez Sąd Rejonowy pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. w zw. z art. 8 k.p.s.w. jako ocena swobodna, a nie dowolna, zaś dokonane w jej wyniku ustalenia faktyczne uznać należy za odpowiadające prawdzie. Przypomnieć tu należy, iż – jak wielokrotnie podkreślano w orzecznictwie – podniesione w apelacji zarzuty błędnej oceny dowodów i błędnych ustaleń faktycznych nie mogą ograniczać się wyłącznie do polemiki z ocenami dokonanymi przez sąd I instancji, bez wskazania, jakich konkretnie uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych. Wyraża to dobitnie wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 2005 r. sygn. WA - 10/05: "Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu a quo wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego rozstrzygnięcia, lecz musi zmierzać do wykazania, jakich konkretnie uchybień w zakresie logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego dopuścił się sąd w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu w kwestii ustaleń faktycznych, opartego nie na innych dowodach od tych, na których oparł się sąd pierwszej instancji (...) nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez ten sąd błędu w ustaleniach faktycznych. Istota zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych nie może opierać się na odmiennej ocenie materiału dowodowego, innymi słowy mówiąc: na forsowaniu własnego poglądu strony na tę kwestię. Stawiając tego rodzaju zarzut należy wskazać, jakich uchybień w świetle zgodności (lub niezgodności) z treścią dowodu, zasad logiki (błądność rozumowania i wnioskowania) czy sprzeczności (bądź nie) z doświadczeniem życiowym lub wskazaniem wiedzy dopuścił się w dokonanej przez siebie ocenie dowodów sąd pierwszej instancji" (OSNwSK 2005, z. 1, poz. 949 oraz poz. 947; podobnie T. Grzegorzczak - Kodeks postępowania karnego. Komentarz, wyd. III, Zakamycze 2003 s. 1134 oraz P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek - Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, Warszawa 2007, s. 666-667).

W niniejszej sprawie argumentacja obwinionego ograniczała się jedynie do polemiki z ustaleniami Sądu Rejonowego, która w żaden sposób nie zasługiwała na uwzględnienie, i tak:

- Sąd Rejonowy w sposób bardzo szczegółowy ustalił metodykę dokonywania pomiaru prędkości z wykorzystaniem laserowego miernika prędkości (...), w pełni zasadnie dochodząc do wniosku, iż urządzenie to może być podstawą do dokonywania pomiarów, których wynik ma walor dowodowy w postępowaniu sądowym – urządzenie to posiadało wymagane prawem dopuszczenia do użytku i było sprawne, co jednoznacznie potwierdził biegły J. T., którego opinii obwiniony nie podważył w najmniejszym nawet stopniu. Podkreślić tu trzeba, iż w obowiązującym stanie prawnym nie ma wymogu, by miernik prędkości utrwał w jakikolwiek sposób obraz z dokonanego pomiaru czy jakiegokolwiek inne parametry towarzyszące pomiarowi, jak np. odległość, czas od pomiaru etc. – w szczególności miernik taki nie musi mieć funkcjonalności wideorejestratora czy fotoradaru. Zaznaczyć też trzeba, iż do urządzenia tego nie można w ogóle odnosić uwag dotyczących radarowych mierników prędkości ISKRA, które działają na zupełnie innej zasadzie,

- w oparciu o zeznania funkcjonariuszy Policji przesłuchanych w sprawie, jak i opinię biegłego z zakresu technologii pomiaru prędkości pojazdów nie może budzić jakiegokolwiek wątpliwości ustalenie, iż czynność pomiaru wykonano

w sposób w pełni prawidłowy, tak więc uzyskany wynik jest miarodajny i pozwala na rozstrzygnięcie kwestii odpowiedzialności obwinionego,

- Sąd Rejonowy w sposób bardzo szczegółowy i obszerny przesłuchał obydwu funkcjonariuszy Policji pełniących służbę w dniu 9 maja 2016 r., jak też bardzo wnikliwie i szczegółowo ocenił ich relacje w pisemnym uzasadnieniu. Wbrew obiekcjom obwinionego, Sąd Rejonowy dostrzegł pewne mankamenty w ich relacjach, jednak słusznie powiązał je z upływem czasu między zdarzeniem a datą przesłuchania (ponad 2 miesiące); w uzupełnieniu trzeba tu zauważyć, iż samo zdarzenie z punktu widzenia świadków nie charakteryzowało się niczym szczególnym (a więc wartym zapamiętania) – była to rutynowa kontrola drogowa, w czasie której jedni kierowcy przyjmują mandaty, a inni odmawiają, nie towarzyszyły jej żadne okoliczności, które czyniłyby przedmiotowe zdarzenie wartym bardziej dokładnego zapamiętania. Podkreślić trzeba, iż świadkowie w sposób pewny podali jednak najważniejsze dla sprawy okoliczności, tj. sposób dokonania pomiaru i to, że pomiar dotyczył jedynego pojazdu, który wówczas poruszał się na drodze – samochodu kierowanego przez obwinionego. Nie ma żadnych powodów dla podważania tych twierdzeń – świadkowie zeznają pod rygorem odpowiedzialności karnej za przestępstwo składania fałszywych zeznań i będąc świadomymi odpowiedzialności służbowej jako policjanci, poza tym relacjonowali o zdarzeniu prostym i nieskomplikowanym (o pojedynczej czynności technicznej pomiaru prędkości), w dodatku wykonywanym rutynowo od dłuższego czasu. Z ich zeznań jasno wynika, że znają zasady prowadzenia pomiaru prędkości pojazdów, tak więc również z tego powodu nie ma podstaw do wnioskowania, że konkretny pomiar, oceniany w niniejszej sprawie, wykonywany był przez nich błędnie,

- rzekome mankamenty w relacjach świadków, które przywołuje obwiniony, nie tylko nie mają żadnego znaczenia dla ustalenia, że prawidłowo ujawnione zostało wykroczenie, którego się dopuścił, ale też w istocie nie występują – obwiniony nie uwzględnia, że świadkowie z uwagi na upływ czasu i niepamięć nie relacjonowali jedynie o przebiegu kontroli w maju, ale formułowali pewne uwagi o charakterze ogólnym co do sposobu dokonywania kontroli w ogóle – tak właśnie należy rozumieć zwroty typu „ja celuję generalnie w pojazd...” (k. 68) – jest to opis metodyki pracy świadka w trakcie kontroli pojazdów, a nie opis konkretnej kontroli z udziałem pojazdu kierowanego przez obwinionego,

- obwiniony nie naprowadził żadnych godnych uwagi argumentów podważających bezstronność ww. świadków czy też wskazujących na ich ewentualny interes w celowym zniekształcaniu faktów na niekorzyść A. S.,

- z treścią ww. zeznań współgra w pełni opinia biegłego, która jest jasna i zupełna, sporządzona została w oparciu o cały materiał dowodowy dostępny biegłemu i nie zawiera żadnych braków ani sprzeczności. Nie ma żadnych podstaw do kwestionowania rzetelności biegłego czy też jego wiadomości specjalnych, merytorycznych uwag nie sformułował w tym zakresie także obwiniony,

- podkreślić trzeba, iż biegły nie ma prawa dokonywania oceny osobowego materiału dowodowego, dlatego też w opinii słusznie zawarł uwagi wariantowe, wskazując, iż w razie uznania przez sąd za wiarygodne zeznań policjantów, dokonany przez nich pomiar jest prawidłowy, natomiast w razie ich zakwestionowania poprzez danie wiary obwinionemu, brak byłoby pewności, że wynik pomiaru odzwierciedlałby prędkość auta obwinionego (k. 71); zarazem jednak biegły zaznaczył, że to wersja zdarzenia przedstawiona przez policjantów jest spójna, zgodna z możliwościami przyrządu pomiarowego oraz praktyką dokonywania pomiarów użytym przyrządem (t. 4 opinii pisemnej z 12 listopada 2016 r.),

- Sąd Rejonowy wbrew twierdzeniom obwinionego słusznie uznał, że wykluczyć należy, by pomiar mógł dotyczyć jakiegось innego pojazdu, gdyż tego w momencie dokonywania pomiaru nie było na torze wiązki lasera. Zeznaniami policjantki przeprowadzającej ten pomiar, dysponującej stosownym doświadczeniem zawodowym, Sąd Rejonowy słusznie dał wiarę i nie mogą tego podważać same tylko odmienne twierdzenia obwinionego, w sposób oczywisty zainteresowanego prezentacją korzystnej dla siebie wersji zdarzeń, a przy tym nie mającego obowiązku dowodzenia na swoją niekorzyść,

- w uzupełnieniu rozważań Sądu Rejonowego wskazać trzeba, w oparciu o doświadczenie zawodowe Sądu Okręgowego oraz własne doświadczenie życiowe sędziego sprawozdawcy, oparte na ponad 25-letnim intensywnym korzystaniu

z dróg, iż policjanci w tzw. sytuacjach wątpliwych (gdy porusza się kilka pojazdów, na jezdniach dwupasmowych, w trakcie wyprzedzania itp.) zwykle po prostu nie przeprowadzają pomiaru, chcąc uniknąć wyklócania się z kierowcami, którzy zwykle powołują się na taką okoliczność – zwłaszcza współcześnie, gdy bardzo dużo pojazdów jest wyposażonych w prywatne rejestratory, w oparciu o które można z łatwością ustalić, jakie warunki panują w momencie pomiaru. Poza tym trudno nie zauważyć, iż liczba użytkowników dróg nie stosujących się do obowiązujących ograniczeń prędkości jest tak znaczna, że policjant – mówiąc potocznie – nie musi się wysilać, by w ciągu kilku minut ujawnić stosowne wykroczenie w okolicznościach nie budzących wątpliwości (i tak też było w niniejszej sprawie – dlatego R. S. nie zabezpieczał pełnienia służby przez koleżankę, gdyż zajęty był spisywaniem innego kierowcy (k. 69). Choć te uwagi nie mogą być oczywiście odnoszone wprost do okoliczności sprawy, to jednak z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego potwierdzają one, że to wersja zdarzeń przedstawiona przez policjantów zasługiwała na wiarę, a nie wersja obwinionego, w żaden sposób nie uprawdopodobniona.

Zauważyć trzeba, iż Sąd Rejonowy w żaden sposób nie naruszył zasady in dubio pro reo, tj. rozstrzygnięcia wątpliwości na korzyść obwinionego. Zasada ta dotyczy bowiem jedynie sytuacji, gdy to organ procesowy ma wątpliwości co do zebranych dowodów i ustaleń faktycznych, natomiast w niniejszej sprawie Sąd Rejonowy żadnych takich wątpliwości słusznie nie powziął. To natomiast, że takie wątpliwości zgłasza sam obwiniony, nie wystarczy dla skutecznego przyjęcia zarzutu obrazu art. 5§2 k.p.k.

Wskazań bardzo precyzyjnego przyrządu pomiarowego, użytego zgodnie z instrukcją przez funkcjonariusza Policji, nie można przeciwstawiać temu, że obwiniony utrzymuje, iż na prędkościomierzu kierowanego przez niego pojazdu była inna prędkość. Wskazań tego urządzenia nie badano, gdyż nie jest to przedmiotem postępowania (obwinionemu nie zarzuca się poruszania pojazdem niesprawnym technicznie, a takim byłby pojazd nie posiadający prawidłowo działającego prędkościomierza), jednak z doświadczenia życiowego wiadomo, że kierujący nie patrzy przecież tylko na prędkościomierz – wręcz przeciwnie, zgodnie z prawem ma on obowiązek przede wszystkim obserwować sytuację na jezdni, zaś każde oderwanie wzroku od jezdni i przeniesienie jej na prędkościomierz to – uwzględniając czas na akomodację oka – nawet kilka sekund. Pojazd jadący 50 km/h to inaczej pojazd poruszający się z prędkością blisko 14 m/s, tak więc odwrócenie oczu od jezdni choćby na 2-3 sekundy oznacza brak kontroli nad sytuacją na drodze przez kilkadziesiąt metrów – może to być te krytyczne kilkadziesiąt metrów, w trakcie których trzeba będzie podjąć decyzję o nagłym hamowaniu czy zmianie toru ruchu pojazdu. Dlatego kierujący nigdy nie jest w stanie w sposób ciągły śledzić wskazań prędkościomierza, zaś współczesne pojazdy, dysponujące sporą mocą, nawet wskutek nieznacznego dotknięcia pedału gazu potrafią bardzo szybko zwiększyć prędkość – w efekcie typowy pojazd, nie korzystający w danym momencie z tempomatu, zwykle porusza się z prędkością zmienną, którą kierowca na bieżąco koryguje, niekiedy w dość szerokim zakresie. Dlatego też oświadczenie kierowcy, że porusza się ze ściśle określoną prędkością odczytaną z prędkościomierza prowadzonego przez niego pojazdu, zawsze musi być weryfikowane przez pryzmat tych okoliczności. Podkreślić trzeba, iż Sąd nie zakłada tu, że obwiniony z premedytacją wprowadza w błąd co do tego, że jest przeświadczony, iż jechał z prędkością dozwoloną – rzecz jednak w tym, że owo przeświadczenie – jak wyżej wskazano – nie musi mieć wiele wspólnego z rzeczywistością w danym momencie, w którym dokonywany jest pomiar, a to ta rzeczywistość jest oceniana w niniejszej sprawie.

Reasumując, wbrew zarzutom apelacji Sąd Rejonowy słusznie ustalił, iż pomiaru dokonano na odcinku objętym ograniczeniem prędkości do 50 km/h, pomiar ten przeprowadzono w sposób prawidłowy, a uzyskany wynik 73 km/h odzwierciedla rzeczywistą prędkość pojazdu A. S.. Dlatego też niewątpliwie wyczerpał on znamiona zarzucanego mu wykroczenia.

Choć obwiniony nie zgłaszał osobnych zarzutów co do wysokości orzeczonej wobec niego kary, to z urzędu – z uwagi na całościowy charakter apelacji – zauważyć trzeba, iż Sąd Rejonowy także tę kwestię rozważył w zgodzie z dyrektywami wynikającymi z art. 33 k.w. Orzeczona grzywna, bliska orzekanej w postępowaniu mandatowym, jest wręcz symboliczna i w żaden sposób może być uznana za rażąco surową.

Mając to wszystko na uwadze, jak również nie dopatrując się z urzędu żadnej z przesłanek wskazanych w art. 104§1 k.p.s.w., **Sąd Okręgowy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.**

O **kosztach postępowania odwoławczego** orzeczono na podstawie art. 119 k.p.s.w. w zw. z art. 636§1 k.p.k. Ich wysokość wynika z §3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 października 2001 r. w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty za wniesienie wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz. U. Nr 118 poz. 1269) oraz art. 3 ust. 1 i art. 21 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (jedn. tekst: Dz. U. z 1983 r. Nr 49 poz. 223 ze zm.).

SSO Piotr Gerke